Nr. 169. Czwartek, 26 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Wakacyjne refleksje.

Dobrze jest czasami spojrzeć na kraj własny wzrokiem nieuprzedzonym i uważnym turysty, zapomnieć o zaprzątającej umysły najważniejszych zagadnieniach chwili, zatrzymać się na szczegółach życia, może niebardzo znaczących, ale przecie niezwykle symptomatycznych. Życie zbiorowe, oglądane nie oficjalnie i umyślnie z góry, lecz podglądane przypadkowo, ukradkiem, z dołu, zdradza niejedną swoją tajemnicę, zwierza się chętnie temu, kto chce widzieć i słyszeć. A wakacyjny czas daje przedewszystkiem pole do tego rodzaju obserwacyj.

Parę dni podróży po kraju, pobyt na wsi, postoje w miasteczkach pozwalają niejedno zanotować w pamięci. W polach cisza lata, pełna uroku powaga zbóż schylających ciężkie kłosy pod niedalekie już żniwa. Kompletny spokój i cisza w dobie, gdy tyle w sposób sprzeczny stawia się problemów i tyle najrozmaitszych idzie w świat i przychodzi stamtąd wersyj i pogłosek. Symbol zupełnego spokoju, bezpieczeństwa, trwałości, rezultat pracy żmudnej prowadzonej we wielu dziedzinach.

Jedziemy gościńcem, a potem drogą, którą utarło się nazywać „polską". Doświadczenia lat wojennych i najbliższych po wojnie kazały oczekiwać rzeczy najgorszych. Tymczasem nie. Są drogi, na których można mknąć samochodem z przyjętą na zachodzie szybkością. Konserwacja, naprawa dróg jest w pełnym toku. Niewidywane dawno, ułożone porządnie kupy szutru w regularnych odstępach widnieją wzdłuż drogi. Co więcej, oko i dłoń gospodarza niewidzialnego spoczęły i na drogach polnych, które w ciągu dziesięcioleci autonomji galicyjsko-austrjackiej spały na swoich wybojach i dziurach nieprzerwanym, błogim snem. Przygotowuje się i rozpoczyna budowę gościńców do punktów i okolic, które za austrjackich czasów nie mogły marzyć lub w najlepszym razie z rezygnacją lat trzydzieści czekały na realizację danej obietnicy.

Wsiadamy do pociągu. I znów miła niespodzianka. Wagony wygodne, utrzymane nieomal wszędzie w zupełnym porządku, lepiej niż w niejednym kraju zachodnim. Jeszcze do niedawna zniszczone przez wojnę stacje i stacyjki wznosiły skarżąc się, obnażone żebra, wstydziły się prowizorycznych bud drewnianych, chwilowych swoich przytułków. Dziś wznoszą się wszędzie czyste, sympatyczne budynki, okolone sadami i ogródkami, w których chętnieby się zamieszkało. Naprawa, czujność widne na każdym kroku.

Małe miasteczka budzą się ze snu. Przeszkadzają im spać rzędy elektrycznych latarń i świateł jasnych w oknach, dzieło wznoszonych w wielkiej ilości elektrowni. Buduje się domy, domki, wille w ilości, której mogłoby pozazdrościć niejedno większe miasto. Zdziwiony przyjemnie podróżny znajduje przyzwoite zajazdy, hotele i restauracje, o których dawniej nie mógł marzyć w tych miejscowościach.

Z miasteczek, do których narazie kolej nie dochodzi, lub gdzie pociągi funkcjonują zbyt rzadko wychodzą liczne, wygodne, zawsze przepełnione autobusy. Dawne przepełnione pasażerami fury, ciągnięte przez jednego kulawego konia, przechodzą do przeszłości.

Wracamy do Lwowa i tu po powrocie konstatujemy, że i nasze miasto przybiera nową, bardziej nowoczesną i dogodną szatę. Z radością notujemy fakt, że cicho, skromnie, bez wrzawy tworzy się u dołu nowe lepsze życie, dzieło pracy legjonu rąk i kierującej niemi silniej, optymistycznej woli życia.

Sukces gen. Góreckiego w Gdańsku.

Podróż prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego po Polsce i do Gdańska wydaje upragnione owoce. Jasne, pełne treści przemówienia gen. Góreckiego, wyświetlają wiele, usuwają niedowierzania i pessymizm, rozpanoszony niestety w naszem powojennem społeczeństwie, budzą wiarę w przyszłość lepszą, zachęcają do zjednoczenia wysiłków i spotęgowania pracy. W Gdańsku natomiast pobyt jego stępia ponadto niepożądane dla uregulowania i ugruntowania stosunków Wolnego Miasta z Polską intrygi nacjonalistów niemieckich. Przebija się to aż nadto wyraźnie w głosach miejscowej prasy.

Wedle ostatniej depeszy, na cześć przebywającego w Gdańsku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, generała dra Góreckiego wydał wczoraj Senat Wolnego Miasta Gdańska w ratuszu przyjęcie, w którem między innymi wzięli udział wiceprezydent Senatu Woln. Miasta p. Goehl, sen. dr. Strung, p. Buck, Jevelovsky, dr. Kamniter, Wys. Komisarz Ligi Narodów van Hamel, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Minister Strassburger, prezydent Rady portowej dr. de Loes, prezydent gdańskiej Izby handlowej oraz przedstawiciele kupiectwa polskiego i gdańskiego.

Podczas obiadu przemawiał wiceprezydent Senatu Wolnego Miasta p. Goehl, wygłaszając dłuższe przemówienie. Na przemówienie to odpowiedział Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generał Górecki. Oba przemówienia były transmitowane przez radjostację gdańską.

Życzliwe i przychylne przyjęcie generała Góreckiego przez prasę gdańską wszystkich odcieni i przez szerokie koła ludności Wolnego Miasta Gdańska zaniepokoiło gdańskich nacjonalistów niemieckich, którym polityka porozumienia prowadzona przez Rząd polski w stosunku do Gdańska i takaż polityka Senatu gdańskiego jest bardzo nie na rękę, albowiem psuje ich plany mające na celu niedopuszczenie do stworzenia spokojnej atmosfery w stosunkach polsko-gdańskich. Organ narodowych liberałów „Danz. N. Nachrichten" podkreśla w komentarzu do przemówienia generała Góreckiego, że, jak się zdaje, jego pobyt w Gdańsku będzie miał pomyślne skutki dla obu stron.

Po przyjęciu, generał Górecki przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i polskiej w Gdańsku. Na zebranie to przybyło około 20 osób. Generał Górecki wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie przedstawiające rozwój Polski we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w ostatnich dwóch latach, uwzględniając przedewszystkiem zrównoważenie budżetu a nawet osiągnięcie w nim pewnych nadwyżek, stabilizację waluty polskiej, wzrost wkładów oszczędności w polskich instytucjach oszczędnościowych, zarówno rządowych, jak i prywatnych, zmniejszenie bezrobocia i t. d. Generał Górecki posługiwał się w toku przemówienia wykresami.

Dziwne pretensje Waldemarasa.

Premjer litewski popełnia jeden błąd taktyczny po drugim. Nowy krok fałszywy, to nota rządu litewskiego, złożona wczoraj w Generalnym Sekretarjacie Ligi Narodów. Brzmi ona dosłownie:

Panie Sekeretarzu Generalny!

Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o planowanych manewrach wojskowych polskich na obszarze Wileńszczyzny w sierpniu b. r. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie. Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewidziane. Co prawda, odbywały się w Wormianach ćwiczenia artylerji litewskiej, rząd litewski zawsze jednak uwiadamiał o tem Rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem, na linji demarkacyjnej. Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywołały żadnych incydentów ze strony polskiej i litewskiej. Inaczej się rzecz przedstawia w sprawie manewrów wojskowych wzdłuż linji demarkacyjnej. Koncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowi dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski widziałby się zmuszony dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zaburzenia pokoju. Podając to do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty i dla uniknięcia grożących incydentów granicznych, powołać organy przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927.

*

Nota litewska spotka się niezawodnie z właściwą oceną w całym świecie dyplomatycznym. W to nie wątpimy. A zresztą już pierwszy jej osąd i to ze strony niemieckiej, wypadł dla Waldemarasa bardzo niefortunnie. Wszak już „Vossische Zeitung" — skrupulatnie obesrwująca Polskę i jej politykę — nazywa notę litewską do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów dziwnem posunięciem na szachownicy, wywołanem ostatnim memorjałem Polski w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, tembardziej, że większa część prasy światowej przyjęła memorjał Polski nieprzychylnemi dla Litwy komentarzami. Dziennik wspomniany pisze: Fakt, że nota litewska wspomina o linji demarkacyjnej, nigdzie nie może wywołać już zdziwienia, jeśli uwzględni się kowieńską sztukę dyplomacji, która znalazła swój wyraz w dekrecie konstytucyjnym p. Waldemarasa. Zdumiewa swoboda, z jaką Waldemaras próbuje osłabić skargi polskie w sprawie nieustępliwego stanowiska Litwy w konflikcie polsko-litewskim.

„Voss. Zeitung" wskazuje, że ani zapowiedziane na terenie Wileńszczyzny ćwiczenia wojskowe, ani też Zjazd Legjonistów w Wilnie nie może sam przez się zagrażać bezpieczeństwu Litwy, powołując się na to, że Polska posiada w sporze z Litwą pozycję nader korzystną i z tego powodu nie potrzebuje się już uciekać do demonstracji na granicy, mogących pomóc litewskim politykom do odzyskania utraconych atutów.

„Voss. Zeitung" wyraża nadzieję, że aranżerowie Zjazdu Legjonistów będą w wystąpieniach swych kierowali się umiarem, co będzie dla nich tem łatwiejsze, że Polska z niczego nie rezygnując, może okazać się wobec Litwy wspaniałomyślną.

P. PREZYDENT RZPLITEJ POWRÓCIŁ DO POZNANIA.

Poznań, 24 lipca (PAT). Dziś około g. 5 popołudniu powrócił po trzydniowym pobycie w Gdyni, Pan Prezydent Rzplitej do Poznania. O godz. 6 wieczorem Pan Prezydent był obecny na odczycie Ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego pod tytułem „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych". O godz. 9. Pan Prezydent zaszczycił swoją obecnością zebranie towarzyskie urządzone przez Izbę przemysłowo-handlową.

ZASTĘPSTWO PREMJERA.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) Z dniem 1 sierpnia r. b. obejmuje zastępstwo Pana Premjera Bartla p. Minister Robót Publicznych, inż. Jędrzej Moraczewski. P. Minister Moraczewski pełnić będzie funkcję Premjera aż do powrotu P. Bartla.

INSPEKCJE MIN. MORACZEWSKIEGO.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) W dniach 15—20 b. m. Minister Robót Publicznych p. Moraczewski w towarzystwie p. Nestorowicza dokona objazdu robót drogowych i wodnych w wschodniej części kraju.

TABLICE PAMIĄTKOWE W CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) U p. Jura-Gorzechowskiego odbywają się posiedzenia w sprawie wmurowania tablic pamiątkowych w tych celach X pawilonu Cytaleli, w których więzieni byli bojownicy ruchu wyzwoleńczego Polski: Traugutt, Mirecki, Okrzeja i Marszałek Piłsudski. W posiedzeniach tych biorą udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, samorządowych i społecznych.

Cele zostaną odrestaurowane, a uroczystość ich otwarcia i wmurowania tablic pamiątkowych odbędzie się 11 listopada b. r. w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

USTAWA O IZBACH HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Monitor Polski" rozpoczął drukowanie ustawy o Izbach Handlowo-Przemysłowych.

IZBA GOSPODARCZA.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) Komisja powołana do organizacji Najwyższej Izby Gospodarczej, opracowała plan ustroju tej Izby, wzorowany na Izbach Anglji i Francji.

A JEDNAK POLECĄ!

Paryż, 25 lipca. (AW). W dniu 26 bm. wczesnym rankiem — według zapadłej ostatnio decyzji — podjęty ma zostać lot polskich lotników majorów Kubali i Idzikowskiego. Stacje metereologiczne sygnalizują ustalenie się pogody. Jeśli nie znajdą nieprzewidziane i nie dające się obliczyć przeszkody, lot polski przez Azory rozpocznie się jutro.

KURS DLA POLSKICH OFICERÓW POLICYJNYCH.

Warszawa, 24 lipca (AW). Główna Komenda Policji zorganizowała specjalny kurs w wiedeńskim Instytucie Kryminologicznym dla polskich oficerów policyjnych posiadających wykształcenie prawnicze. Kurs otwarty będzie w dn. 1 października. Nauka trwa dwa lata. Prócz tego projektowany jest podobny 6-cio miesięczny kurs dla oficerów policyjnych nie posiadających wykształcenia prawniczego. Dyrektorem kursów z ramienia polskiej policji został mianowany nadkom. Lax.

Przesilenia bałkańskie.

Nieomal wszystkie państwa bałkańskie przechodzą w chwili obecnej przez ostre przesilenia polityczne. Są to refleksy przejść wielkiej wojny, zmiany granic i układu sił politycznych i społecznych, które zmierzają do nowej równowagi.

Przesilenie w Jugosławji ma charakter polityczny. Chodzi o ułożenie się stosunków między trzema narodami, Serbami, Chorwatami i Słoweńcami, wchodzącymi w skład państwa jugosłowiańskiego. Wielka Serbja, czy nowa Jugosławja? Centralizm, czy autonomja? Oto główne pytania, na które szukają odpowiedzi partje jugosłowiańskie i o których rozwiązanie toczą zacięte walki.

Znalezienie trwałej drogi współżycia leży w interesie całości i rozwoju państwa i niewątpliwie się znajdzie. Mimo zażartych form, które walka wewnętrzna Jugosławji chwilami przybierała, wyraźnie widać już tendencje do pokojowego rozstrzygnięcia sporu. Stefan Radicz w dalszym ciągu żąda rozwiązania parlamentu, domaga się autonomji dla Chorwacji, odmawia udziału w rządzie, dopóki te postulaty nie będą spełnione, ale równocześnie daje wyraz swemu przywiązaniu do korony, wzywa swoich zwolenników do spokoju i rozwagi.

Z drugiej strony partje serbskie czynią ustępstwa, choć jeszcze w wolnem tempie. Ustąpienie rządu Wukiczewicza jest pierwszym z nich. Generał Hadicz, desygnowany kandydat na premiera, którego misja nie powiodła się, chciał utworzyć rząd z współudziałem wybitnych polityków chorwackich, a ich odmowa skłoniła go do rezygnacji. Minister spraw zagranicznych Marinkowicz, o którego kandydaturze na premiera w obecnej chwili mówią, jest demokratą serbskim, a więc członkiem stronnictwa, stojącego na mniej centralistycznem niż radykali stanowisku.

Przesilenie polityczne w Grecji ma również charakter polityczno-ustrojowy. Premier Venizelos, który rozpoczął kampanję wyborczą, walczy o nadanie państwu zdecydowanie republikańskiego charakteru. W walce wyborczej użyje wszystkich środków aby utrzymać się przy władzy i do tego celu doprowadzić. Jednym z pierwszych kroków jest wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych i wzmocnienie wpływu miast, przeciw czemu remonstrują głośno rojaliści greccy.

Walki wewnętrzne w Rumunji mają charakter przedewszystkiem społeczny. Rządzący tam obecnie liberali są partją przedwojenną, partją „góry". Opozycja stronnictwa chłopskiego, zaranistów, obejmującego wszystkie prowincje zjednoczonego państwa, którego jednak głównymi punktami wyjścia były obszary przyłączone po wojnie, zmierza do uzyskania pełnych i realnych praw politycznych dla mas. Opozycja rumuńska posługuje się rozmaitymi środkami, nieraz bardzo ostrymi i jaskrawymi. Jednym z nich był olbrzymi zjazd chłopski z Alba Julia, na którym padały głosy, aby pomaszerować na Bukareszt. Zaraniści wystąpili z parlamentu i, idąc w ślad za włoską opozycją awentyńską, zorganizowali rodzaj odrębnego parlamentu. Przywódcy stronnictwa chłopskiego agitowali zagranicą, zwłaszcza w Paryżu, przeciw udzieleniu pożyczki zagranicznej obecnemu rumuńskiemu rządowi liberalnemu. Akcja przywódcy zaranistów, posła Maniu, w Paryżu odbiła się głośnem echem w paryskiej Izbie poselskiej, stała się powodem gwałtownego starcia między premierem Poincaré a radykalnym posłem Bergery. Mimo to, według ostatnich wiadomości, pożyczka rumuńska dochodzi do skutku, rozłożona na szereg rat i na warunkach dość niedogodnych.

Atmosfera polityczna w Bułgarji, po obaleniu i zabiciu Stambolińskiego zdaje się uspokajać. Po twardych rządach p. Cankowa natąpiła era łagodniejszego w metodach działania gabinetu p. Liapczewa, który dąży do normalizacji stosunków. Znaczna część stronnictwa agrarnego, zorganizowanego przez Stambolińskiego, ograniczyła się do roli opozycji parlamentarnej, stojącej na gruncie istniejącego stanu rzeczy, i tylko grono nieprzyjednanych przywódców tworzy jeszcze ośrodki emigranckie zagranicą. Natomiast w organizacji macedońskiej na terenie bułgarskim w dalszym ciągu toczą się zacięte walki wewnętrzne, których ostatnim objawem było zamordowanie generała Protagerowa.

(j.)

Konferencja światowego kartelu naftowego.

Nowy **York,** 24 lipca. W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w New-Yorku konferencja władz kierowniczych światowych trustów naftowych. Udział w tej konferencji biorą: Standard Oil, Mexican Eagle, Royal Dutsch Shell, Anglo-Persian i Towarzystwo Naftowe Tureckie.

Celem konferencji ma być zmniejszenie produkcji światowej ropy naftowej w ciągu roku przyszłego o 10 do 15 proc. i podniesienie ceny sprzedażnej nafty i jej pochodnych dla osiągnięcia normy cennikowej z r. 1925. Wszystkie wyżej wymienione trusty utworzą zapewne kartel międzynarodowy, a właściwie anglo-amerykańsko-holenderski.

ZARZUTY P. BEŁCIKOWSKIEJ BEZPODSTAWNE.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Sąd Marszałkowski, powołany decyzją Marszałka Sejmu w dn. 23 maja r. b. w składzie posłów: wicemarszałka Czetweryńskiego jako superarbitra, oraz K. Kierzkowskiego i A. Walerona jako arbitrów, celem orzeczenia w sprawie zarzutów stawianych posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. Alicję Bełcikowską po szczegółowem rozpatrzeniu tych zarzutów i po przesłuchaniu szeregu świadków, wezwanych przez sąd na życzenie obu stron, po zapoznaniu się z opinją szeregu osób, na które obie strony powoływały się w omawianej sprawie orzekł, że zarzuty czynione p. posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. A. Bełcikowską są bezpodstawne.

KOROSZEC TWORZY GABINET S. H .S.

Belgrad, 24 lipca. (A. T. E.). Król powierzył dziś wieczór misję tworzenia nowego rządu przywódcy słowiańskiej partji ludowej, dr. Koroszecowi. Po audjencji u króla poseł Koroszec rozpoczął natychmiast pertraktacje z grupami parlamentarnemi w sprawie składu nowego gabinetu. Powierzenie misji rozwiązania przesilenia gabinetowego dr. Koroszecowi nie było niespodzianką dla kół politycznych, które od dwu dni rozważały jego kandydaturę na premjera. W kołach opozycyjnych misja dr. Koroszeca została przyjęta nieprzychylnie. Szczególnie partja chorwacka występuje bardzo ostro przeciwko niemu. Przedstawiciele partji chorwackiej oświadczają, że powołanie dr. Koroszeca na stanowisko szefa rządu jest prowokacją ludności chorwackiej.

NIEFORTUNNY WYSTĘP „GERMANJI".

Warszawa, 24 lipca. (AW). W berlińskiej „Germanji" ukazał się sensacyjny artykuł, domagający się od Rządu polskiego usunięcia Wojewody Grażyńskiego z dotychczasowego stanowiska, jako rzekomo wprowadzającego zadrażnienia w stosunki polsko-niemieckie. Dymisja Wojewody Grażyńskiego byłaby ofiarą na ołtarzu porozumienia polsko-niemieckiego. Jak dodaje „Germania", sprawa jego dymisji rozważana będzie na konferencjach handlowych polsko-niemieckich, które rozpoczną się 10 września.

Wywody powyższe są jednem z ogniw kampanji prasy niemieckiej przeciwko Wojewodzie Grażyńskiemu, z drugiej zaś strony, jest to niespotykane lansowanie przez obcą prasę dymisji jednego z wyższych urzędników obcego państwa. Niezręczne enuncjacje „Germanji" chcą wprowadzić ponownie do rokowań handlowych polsko-niemieckich momenty polityczne, mimo, iż wrześniowe obrady polsko-niemieckie obracać się będą wyłącznie dokoła spraw czysto ekonomicznych.

DLACZEGO ODWOŁANO MANEWRY NAD BAŁTYKIEM.

Berlin, 24 lipca (AW). W kołach zbliżonych do Reichswery twierdzą, że zaniechanie manewrów nad Bałtykiem zostało postanowione pod naciskiem obecnego kanclerza Millera, który uważa przeprowadzenie tego rodzaju manewrów za niezbyt szczęśliwą demonstrację, mogocą zaszkodzić w sprawie traktatu handlowego z Polską.

PANGERMAŃSKI CHARAKTER UROCZYSTOŚCI WIEDEŃSKICH.

Paryż, 24 lipca. (AW). Prasa francuska w d. c. omawia zjazd śpiewaków niemieckich w Wiedniu. „Avenue" pisze, że zjazd ten dokończył dzieła rozpoczętego na polach Sadowy, gdyż Niemcy szykują się obecnie serjo do wcielenia Austrji do Rzeszy. Austrja odgrywać teraz będzie rolę nowej, na południowym wschodzie położonej Alzacji i Lotaryngji, której domagać się będą coraz energiczniej nacjonaliści niemieccy. ‚Gaulois' pisze, że bardzo niemiłe wrażenie wywołał fakt, iż w czasie uroczystości wiedeńskich za wiele i za głośno mówiono o „ciężkiej doli" mniejszości niemieckich. „Temps" oświadcza, że zjazd wiedeński był manifestacją, która wręcz zagraża obecnemu stanowi politycznemu Europy. Jeszcze głębszy pesymizm wieje z wywodów „Journal de Debats", który zarzuca mocarstwom koalicyjnym, że zachowały się biernie i zbyt pobłażliwie wobec tej manifestacji, mającej charakter wybitnie pangermański.

KIEDY PODPISANY ZOSTANIE PAKT KELLOGA.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu, wbrew dotychczasowym danym, według których pakt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu — korespondent „Daily Telegraph" dowiaduje się, że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem br. Miejsce podpisania paktu nie jest dotychczas ustalone.

NOWE NIEPOWODZENIE WALDEMARASA.

Wilno, 24 lipca. (AW). Na zapowiedziane na dzień 29 lipca wielkie święto pieśni młodzieży łotewskiej w Rydze wysłano zaproszenie do młodzieży litewskiej i polskiej. Gdy Waldemaras dowiedział się o mającem nastąpić zaproszeniu, czynił starania, aby Łotwa nie zapraszała młodzieży polskiej. Związek młodzieży łotewskiej kategorycznie odmówił żądaniu Waldemarasa i wystosował zaproszenie do Polski. Wobec tego Waldemaras cofnął pozwolenia na wyjazd delegacji młodzieży litewskiej do Rygi.

CHOROBLIWY WYSKOK KANIKULARNEJ FANTAZJI.

Berlin, 24 lipca. (ATE). Znana z szerzenia kłamliwych wiadomości pod adresem Polski agencja nacjonalistyczna Telunion kolportuje pogłoskę ze Sunday Chronicle, powołującą się na rzekomo wiarygodne informacje z kół warszawskich, o mającem nastąpić w najbliższych dniach przewrocie w Polsce i ogłoszeniu monarchji. Marszałek Piłsudski, według tych pogłosek, ma być obwołany królem. parlament ma być prawie zupełnie pozbawiony władzy, król zaś ma otrzymać władzę absolutną.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

I.

Lubię od czasu do czasu odbyć włóczęgę po ulicach Lwowa, choć znam je już tak dobrze. Wśród rozgwaru ludzkiego i turkotu wszelkiego rodzaju środków lokomocji, dzwonków tramwajów elektrycznych i odgłosów trąbek automobilowych, myśl moja cofa się wstecz, a dookoła mnie odżywają i ludzie, którzy już dawno zakończyli doczesną wędrówkę po tym padole trosk, i obrazy ciekawsze, których naocznym byłem świadkiem, z pozoru może bez znaczenia, a jednak rzucające częstokroć tak charakterystyczne rysy na życie intelektualne naszego kochanego miasta.

Gdy znalazłem się przypadkowo pod dawnym teatrem hr. Skarbka, w którym rozbił od lat swe lary i penaty kinoteatr „Lew", stanęła mi w myśli świetna przeszłość sceny lwowskiej, zarysowały się sylwetki artystów, którzy w tej sali zbierali sukcesy i oklaski.

Z nich pani Amalja Kasprowiczowa nie wie, co to wiek podeszły i znużenie długoletnią żmudną pracą. Żelazowski, ten kochany przez cały Lwów Romek, zmuszony niestety skutkiem choroby oczu do przymusowego „emyrytowania", i teraz w chwilach swobodniejszej pogawędki z dawnymi znajomymi zaśpiewa ulubioną przez siebie ongi tak bardzo piosenkę

„Sedł Jasio do Kasi,
Muzycka mu grała"

zakończoną wesołym refrenem:

„Zeń się Jasiu, zeń się"...

i przypomni niezawodnie długie, nocne zebrania z Ryniem (Ruszkowskim), Zbójem (Zboińskim), nieustępliwym romantykiem (Woleńskim), Hierowskim, Wernerem - Jaworskim i innymi.

Mieczysław Frenkiel, potentat sceny polskiej; niezapomniany Łucjan Kwieciński; Dobrzański, którego syn wstąpił w ślady znakomitego ojca; niezrównany komik Skalski, pociągany bezustannie do odpowiedzialności za polityczne kuplety; dostojna matrona Aszpergerowa, Gostyńska o złotem sercu; „emerytka" Nowakowska, Waluś (Walewski) i snujący się dalej wśród kulis krakowskich, rozmiłowany w teatrze Wysocki, znakomity Wagnerzysta Bandrowski, Florjański, Myszuga i inni — tu zdobywali miano prawdziwych artystów.

A któż ze starszych Lwowian nie pamięta tych obozów, zapamiętale wywalczających na „bantach" Teatru hr. Skarbka popularność dla trzech uroczych ozdób sceny lwowskiej, panien Felicji Stachowiczównej, Pysznikównej i Czaki.

Galerja wytwarzała nastrój w widowni, jej oklaski i wywoływania decydowały niejednokrotnie o powodzeniu i sztuki i ukochanych specjalnie artystów.

Platoniczne to uwielbienie dla trzech wspomnianych artystek wywoływało częstokroć walkę, kończącą się popuchnięciem dłoni, każdy bowiem obóz usiłował zagłuszyć oklaskami swoich przeciwników.

W teatrze nowym zniknął „stojący parter", galerja zapatyczniała, może zbyt droga dla młodzieży, posiadającej zwyczajnie więcej zapału dla sztuki niż mamony w kieszeni, a może zmieniły się i gusty tej młodzieży, której zapał przeniósł się na boiska piłki nożnej; dość, że widownia teatralna przedstawia dzisiaj obraz całkowicie odmienny, odskakując od tego z przed laty, tak swojskiego i na prawdę sympatycznego.

U stóp pałacu arcybiskupiego zajmował najwyżej położony punkt Wałów gubernatorskich Teatr letni. Była to zwyczajna drewniana buda, szalet bez stylu i smaku artystycznego, a jednak prawdziwa sztuka święciła tam niezapomniane triumfy.

Helena Modrzejewska, zawadzając w letnich miesiącach o Lwów, tutaj właśnie do łez rozrzewniała widzów. Zetknąłem się z nią w tej budzie i w przemiłej rozmowie wskrzeszałem wspomnienia krakowskie z lat moich akademickich. „Babcia" — jak ją tytułowali koledzy — zapragnęła papierosa, reżyser Waluś, zbadawszy czeluście kieszeni swej marynarki, znalazł tam pustki, skoczył więc do ogródka, otaczającego budę i ściągnął mnie za kulisy.

Jontka chyba nikt już tak nie zaśpiewa, jak go śpiewał Myszuga. „Lohengrin" Bandrowskiego stał się niedoścignionym mytem. Po śmierci Skalskiego długie lata powtarzano jego koncepty, przypominano figle tego artysty.

Jak żywy tkwi nam w pamięci kapitalny Ferdek (Feldman), który po roli Napoleona w komedji „Madame Sans Gene", fotografował się tak często jako cesarz Francuzów i najchętniej w rozmowach powracał do tej postaci, choć tyle innych, świetniejszych, dających artyście więcej pola do popisu, posiadał w swym bogatym repertuarze.

Jako świetny narrator przeszedł do potomności subtelny artysta i pierwszorzędny monologista, weteran 1863 r. Gucio Fischer. Monologi jego rozśmieszały do łez całą ówczesną Galicję, po której Gucio włóczył się tak chętnie, zdobywając wyjątkową na owe czasy popularność, a skoro, po powrocie z takiej eskapady, począł w zaufanem kółku snuć opowieść o swoich przeżyciach z dni ostatnich — nowe wybuchy śmiechu — w ciaśniejszem już gronie — obijały się o ściany uprzywilejowanego handelku.

Następcami Skalskiego byli kolejno Myszkowski i Lelewicz. Ten ostatni zwłaszcza zdobył sobie w naszej prowincji rozgłos niepośledni. W swoim czasie zaśmiewano się z jego depeszy, przesłanej restauratorowi w Zakopanem w odpowiedzi na zbyt wygórowane żądanie zapłaty za wynajem sali na „wesoły wieczór". Brzmiała ona krótko:

„Zakopane —Dzikiewicz
Perskie oko — Lelewicz".

I jeszcze znamienny rys popularności Lelewicza: Skoro do jednego z miast galicyjskich zjechał z koncertem znany pianista wiedeński Lalewicz, żydek-afiszer zaproponował mu następujący wybieg:

„Niechaj pan profesor zgodzi się na małą pomyłkę w afiszu, jedna litera to nic, a sala będzie pełna. Wydrukujemy: Lelewicz. Co to szkodzi, że publiczność przekona się wieczorem, że przyjechał Lalewicz — kasa będzie dobra. To grunt".

Profesor propozycję odrzucił.

Dzisiejsi artyści, równie sławni i znakomici, posiadają może nawet w swym zawodzie kunszt silniej jeszcze rozwinięty, dawniejszy jednak Lwów cofa się chętnie wstecz, w tamte przebrzmiałe dawno lata i bodaj we wspomnieniach obcuje z ową cyganerją artystyczną, tak ścisłemi węzłami związaną ze światkiem dziennikarskim.

Nieodzowność redukcji długów wojennych.

Największym wierzycielem całego świata są dzisiaj Stany Zjednoczone, które wojna wyniosła z fenomenalną szybkością na tron bankiera wszechświatowego. Znane jest dostatecznie dobrze stanowisko rządu i opinji amerykańskiej w kwestji regulacji długów wojennych. Tembardziej przeto narzucają się uwadze i zasługują na rozpowszechnienie poglądy odmienne w tej kwestji, o ile wychodzą one od osobistości, mających wpływ i znaczenie w Stanach Zjednoczonych. Jeśli głosy te stają się coraz częstsze i mniej odosobnione, jeśli nie spotykają się już w Ameryce z tak silnym sprzeciwem i krytyką, jak dawniej, to można i należy dopatrywać się w tem, nie przesadzając oczywiście, pewnej zmiany na lepsze i trzeźwiejszej, krytyczniejszej oceny zarówno sytuacji światowej, jak i sytuacji w Europie powojennej.

Z tego więc względu wysoce interesujące i ciekawe są wywody znanego ekonomisty i publicysty amerykańskiego, Owena D. Younga, na temat niebezpieczeństwa, jakiem grozi jątrząca się wciąż kwestja długów wojennych.

„Stany Zjednoczone, mówi D. Young, posiadają w skarbcu państwowym pokwitowania na olbrzymie sumy, pożyczone przez rozmaite państwa europejskie. Obligi te winny być przeważnie spłacone w przeciągu 60 lat, t. j. w okresie trwania dwóch generacji. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, iż zagranicą miljony ludzi odczuwają ciężar podatków, jako skutek spłaty długów i procentów Ameryce. Płacący żywią zawsze urazę do kraju, obfitującego w kapitał, który zmusza ich do ponoszenia nadmiernych ciężarów. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń, co do tego i nie powinniśmy też przypuszczać, iż agitatorzy i politycy tych krajów odmówią sobie przyjemności rzucenia oskarżeń w naszą stronę przy każdem zetknięciu się ze swymi wyborcami.

Niestety, w Europie od czasów niepamiętnych, zakorzenił się zwyczaj uważania długów tego rodzaju nie jako zobowiązań, opartych na dobrej wierze, lecz jako długów politycznych. A zgodnie z tem uważa się tam, iż długi polityczne, zarówno jak i inne zobowiązania polityczne, można znosić tak długo, dopóki się nie stanie dostatecznie silnym.

To samo, co istnieje między Ameryką i Europą, istnieje między naciami w Europie. Anglja np. posiada moc obligów innych krajów europejskich i trzyma je w celu wyrównania niemi w części swych zobowiązań względem Ameryki. Tak więc, cały świat oplata sieć długów jakoby politycznych, które są stałem źródłem irytacji i konfliktów, a nawet, jeśli wolno mi się zapuścić w dziedzinę przepowiedni, mogą stać się jutro przyczyną konfliktów natury o wiele groźniejszej, niż inne".

Wyłożywszy tak swój pogląd na charakter długów wojennych, przechodzi p. Young do określenia sposobu załatwienia tej sprawy.

„Nie chcę uchodzić bynajmniej za rzecznika anulacji pożyczek amerykańskich. Żywię nadzieję, iż uda się umieścić w rękach osób prywatnych znaczną część obligów dłużnych i w ten sposób zdjąć z bark rządów europejskich ciężar długów wojennych. W ten sposób nastąpiłaby gruntowna separacja między polityką a ekonomją. Zniknęłoby też z horyzontu widmo konfliktów, zagrażających nietylko rozwojowi ekonomicznemu, ale wprost i bezpośrednio istnieniu pokoju".

Mowa p. Younga, pozbawiona zwykłych osłonek dyplomatycznych, sprawiła duże wrażenie w opinji szerszych sfer amerykańskich. Komentarze prasy były naogół przyjazne, aczkolwiek większość pism nie zgadza się z rozwiązaniem, jakie proponuje p. Young. Nowojorski „World" nie tylko zgadza się z poglądami p. Younga, lecz dochodzi nawet do wniosku, iż gdyby nie było innego wyjścia, należy się zgodzić na znaczna redukcję długów wojennych w imię pacyfikacji stosunków ekonomicznych i politycznych. Przyznać trzeba, iż w ciągu ostatnich kilku lat rewizja poglądów na kwestję uregulowania długów wojennych przez Europę poczyniła w Stanach Zjednoczonych duże postępy. Można się zatem spodziewać, iż po obiorze nowego prezydenta, kwestja ta będzie na nowo rozpatrywana i to w sensie dla dłużników europejskich bardziej przychylnym, niż dotąd.

W.

KRONIKA.

LIPIEC
25
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Jakóba, Krzyszt.
Gr.-kat. Prokła.
Wschód słońca g. 3 m 46
Zachód „ g. 19 m 37
Dł. dn. 15 g. m 54

TEATR WIELKI.
W środę 25 b. m. prześliczna baśń operowa Humperdincka „Jaś i Małgosia".

TEATR NOWOŚCI.
Środa, czwartek, piątek „Qui Pro Quo".

Zmiana repertuaru w Teatrze Wielkim. Dziś zamiast zapowiedzianej opery Humperdincka „Jaś i Małgosia" dana będzie przepiękna opera B. Wallek Walewskiego „Pomsta Jontkowa" w ostatniej reprezentacji artystyczno-wokalnej, pod kierownictwem muzycznem dyr. Bojanowskiego. Prześliczna baśń operowa „Jaś i Małgosia" ukaże się natomiast jutro, w doskonałej reprezentacji artystycznej, z pp. Hinglerówną i Okońską w rolach tytułowych.

Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery rewji „Jak ty to robisz?", która była entuzjastycznie przyjęta. Jest to jeden z najlepszych dotychczasowych programów, a wykonawcy w osobach pp. Ordonównej, Zimińskiej, Kalinowskiej, Nobisówny, Terne, Dymszy, Jarosiego, Lewińskiego, Krukowskiego, Minowicza i „Tacjann girls" zbierali żniwo oklasków.

Specjalnie podobały nię aktualja lwowskie napisane przez p. M. Homara.

Dyrekcja Teatru komunikuje, że zniżki (3%) są ważne od 1-go rzędu w parterze.

Powrót gen. Minkiewicza. Dnia 23 b. m. powrócił z inspekcji pogranicza (Tarnopolszczyzna i Wołyń) i objął urzędowanie dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, gen. Minkiewicz.

Inspekcja Krynicy. Dyr. Departamentu służby zdrowia M. S. W., dr. Piestrzyński, dokonał w dniach 21 i 22 b. m. szczegółowej inspekcji Krynicy.

Nowy rektor i dziekani Politechniki lwowskiej. W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok naukowy 1928/29 zostali wybrani: J. M. Rektorem prof. inż. Kazimierz Zipser, zwycz. prof. kolejnictwa, dziekanami zaś Wydziałów inżynierji prof. inż. Ignacy Dreksler, architektonicznego prof. inż. Władysław Derdacki (ponownie), mechanicznego prof. inż. Wilhelm Moser, chemicznego prof. dr. Wiktor Jakób, rolniczego prof. dr. Dezydery Szymkiewicz, ogólnego prof. dr. Władzimierz Stożek (po raz trzeci).

Posłowie i senatorowie odmładzają się. Liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym Sejmie ustawodawczym w 1919 r. wynosiła 7, w drugim w roku 1922 — 28, w trzecim w 1928 r. — 20; w wieku 30—40 lat w 1919 r. — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 r. — 178 posłów; w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922 — 160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 168 posłów i 46 senatorów; w wieku 50 do 60 lat w 1919 r. — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w r. 1919 — 33 posłów, w r. 1922 — 11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

Z Bibljoteki Jagiellońskiej. W roku bież. odnowiono fasadę Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. Jagiellońskiej z wyjątkiem cokołu. Na dziedzińcu arkadowym odnowiono ściany, oczyszczono obramienia przy oknach i drzwiach, założono rynny, przeprowadzono kanały osuszające w części dziedzińca i przystąpiono do wymiany zwietrzałych kolumn na nowe z wapienia krakowskiego. Zbutwiałe powały na 1 piętrze podparto narazie belkami. Przystąpiono też do reorganizacji wewnętrznej Bibljoteki dążąc do usprawnienia jej funkcjonowania i do ułatwienia korzystania z niej.

Nowy sekretarz Francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski. P. Piotr de Bresson, b. profesor literatury francuskiej w szkołach polskich, został mianowany zastępcą sekretarza generalnego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski we Francji. Zastępuje on we wszystkich sprawach p. Rose Bailly.

Sensacyjne odkrycie. „Przegląd Wiecz." donosi z Krakowa, że jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród rękopisów znajdujących się w bibljotece fundacji Kórnickiej, zbiór autografów Napoleona I z lat 1793—1797. Zbiór ten zawiera szereg niezwykle cennych dokumentów, a m. in. własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona, co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki, historycy francuscy podawali w wątpliwość autorstwo tej kampanji, podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

Proces tarnopolski. Po dwudniowej rozprawie przeciw 10-ciu oskarżonym o szpiegostwo, zapadł wyrok skazujący: b. technika Jamrozika i malarza Wacyka na pół roku więzienia, żołnierza Rawłowa n rok, ślusarza Chrystenkę na półtora, a b. wywiadowcę polic. Jendrysa na dwa i pół roku. Resztę uwolniono.

Wysiedleni. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem wysiedlono z granic Litwy 12 osób. Zajął się niemi Polski „Czerwony Krzyż" Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca wysiedlono w ciągu dnia wczorajszego 16 osób z granic Unji sowieckiej.

Znowu katastrofa samolotowa. Między wsią Kupry a majątkiem Załowszczyzna, powiatu lidzkiego, spadł samolot 5 p. lotniczego. Aparat został całkowicie zdruzgotany. Pilot, plutonowy Orlik i obserwator por. Nowicki, zostali ciężo ranni. Przyczyną katastrofy był defekt motoru.

Painleve wyjechał do Genewy. gdzie ma przewodniczyć obradom Rady administracyjnej Instytutu współpracy intelektualnej.

Poselstwo włoskie w Berlinie zamówiło w dyrekcji kolei Rzeszy w Schwerinie wagon sypialny, w którym mają być przewiezieni pozostali przy życiu członkowie ekspedycji „Italji" wraz z gen. Nobilem. Transport wyjedzie z Warnemünde na Magdeburg do Monachium, stamtąd zaś do Werony, nie zatrzymując się w Berlinie.

SOWIETY A AFGANISTAN.

Moskwa, 24 lipca. (PAT). Jak wiadomo, podczas pobytu króla Amanullaha w Moskwie, odbyły się rozmowy na temat sowiecko-afgańskiego traktatu, celem ożywienia stosunków handlowych między obu krajami, które, według afgańskiego ministra spr. zagranicznych, nie osiągnęły dotychczas normy przedwojennej. Jeszcze w maju, podczas wizyty króla, przybył z Kabulu do Moskwy afgański minister handlu, który pozostaje dotychczas w Moskwie, gdzie prowadzi pertraktacje handlowe z Sowietami. Podczas obrad okazało się, że warunki do zawarcia traktatu, postawione przez stronę afgańską, są daleko cięższe, aniżeli się tego spodziewali przedstawiciele Sowietów. W kołach politycznych utrzymują jednakże, że traktat prędzej, czy później, dojdzie do skutku, gdyż Sowietom bardzo na tem zależy, zarówno ze względu na potrzebę rynku zbytu dla swoich towarów, jak i na konieczność utrzymania swoich wpływów w Afganistanie, który się tu traktuje jako bazę przeciwko posiadłościom indyjskim Wielkiej Brytanji. Warto przytem zaznaczyć, że afgański minister handlu należy do t. zw. polityków dążących do wyzwolenia się z pod wpływów Sowietów.

RZĄD PERSKI WYPOWIEDZIAŁ UMOWĘ HANDLOWĄ SOWIETOM.

Ryga, 24 lipca (ATE). Przedstawiciel ZSSR. w Persji Davtian przyjechał do Moskwy wezwany telegraficznie. Powodem przyjazdu jest wypowiedzenie przez rząd perski umowy handlowej zawartej z Sowietami. Persja uzależnia prolongatę tej umowy od tego, czy Sowiety przyjmą nowe warunki.

NIEDBALSTWO W FABRYKACH SOWIECKICH.

Ryga, 24 lipca (ATE). „Komunist" donosi, że w fabrykach sowieckich zwiększyła się liczba nieszczęśliwych wypadków, których ofiarami padają robotnicy. W roku ubiegłym zanotowano 9362 wypadki, a w pierwszym półroczu rb. liczba wypadku wynosi już 5564. Powodem tych wydarzeń jest niedbalstwo ze strony administracji.

ZBURZENIE FABRYKI.

Ryga, 24 lipca (ATE). „Komunist" donosi, że z polecenia Sowietu w Tagańczy pod Kijowem zburzono pierwszą na Ukrainie fabrykę wyrobów włókienniczych, którw zeszłem stuleciu wybudował hr. Potocki Fabryka ta była wzorem dla dalszego roz woju przemysłu włókienniczego na Ukrainie.

„HRABIA ZEPPELIN" ODBĘDZIE LOT PRÓBNY.

Berlin, 25 lipca. (AW). Nowowybudowany w Friedrichshafen krążownik powietrzny „Hrabia Zeppelin" odbędzie, wełług ostatnich dyspozycji kierownictwa portu, pierwszy lot próbny w początkach sierpnia. O ile do tego czasu uda się wyprodukować wystarczającą ilość nowego gazu, który po raz pierwszy zostanie zastosowany do napełniania sterowców, krążownik odleci wprost do Ameryki. Przedtsawiciel ministerjum marynarki Stanów Zjednoczonych oraz komendant Los Angelos odwiedzili Friedrichshafen, celem omówienia szczegółów technicznych wizyty drugiego Zeppelina w Lakehurst. Nowym statkiem dowodzić będzie dr. Eckener. Dotychczas zwiedziło hangary przeszło 20 tysięcy osób.

Listy warszawskie.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".

Praca w ministerstwach. — Figle partyjne. — Goście zagraniczni. Wygląd stolicy. — Leovenstein w Warszawie. — Dwie premjery teatralne. — Nowe rewje.

Za wyjątkiem zastępców p. Premjera, bodaj że już wszyscy ministrowie korzystają teraz z dobrze zasłużonych wywczasów letnich. Mimo to intensywna praca w ministerstwach trwa. Przystąpiono do wykonania bardzo poważnych zadań, mianowicie do zestawienia preliminarzy budżetowych na rok nadchodzący oraz przygotowania całego szeregu nowych ustaw na jesienną sesję parlamentarną. Rząd, dążąc do coraz potężniejszego rozwoju Państwa, ani na chwilę nie ustaje w gorliwej, żmudnej pracy.

W partjach, pomimo kanikuły, też robota „wre". O robotach tych krążą tu nieraz wprost nieprawdopodobne wersje, które na pierwszy rzut oka raczej na jakiś złośliwy żart wyglądają. Do tej kategorji wersji zaliczyć trzeba lansowaną w ostatnich dniach pogłoskę o toczących się rokowaniach między zarządami łódzkiej N. P. R.-prawicy i P. P. S.-lewicy w celu połączenia się w jedną organizację. Utworzenie z tych grup jednego stronnictwa niezależno-radykalnego wydawaćby się mogło rzeczą zupełnie nie do pomyślenia. Trudno wyobrazić sobie na jakiej platformie mogą oprzeć swe porozumienie te dwie, tak zasadniczo odmienne, ideologje. A jednak wiadomości o takim właśnie bloku, potwierdzają się. Zaiste, dziwy dzieją się w życiu naszych partyj...

Wycieczka związku Polaków w Ameryce (Cleveland—Ohio) zawiodła oczekiwania, gdyż uczestnicy jej wprost z Gdańska rozjechali się do swych stron rodzinnych, zrzekając się projektowanego objazdu kraju. Okres wycieczek jest mimo to w całej pełni. Więc przybywa około trzydziestu rodaków z Danji, w towarzystwie kilku Duńczyków. Przyjeżdżają studenci tureccy oraz emigranci z Azejberdżanu, studjujący w Turcji, wraz z profesorami. Zwiedzą oni wszystkie nasze miasta uniwersyteckie oraz Gdynię. Dla rozwoju stosunków kulturalnych ze Wschodzem będzie to miało duże znaczenie. Wreszcie oczekiwanych jest około stu botaników państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczka ma zwiedzić, między innymi, Lwów i Kraków, a w Tatrach i Pieninach zapoznać się z charakterystycznemi okazami flory.

Wielka inspekcja sanitarno-porządkowa w Warszawie, dokonana przez p. Ministra Składkowskiego, zbiegła się szczęśliwym trafem z przybyciem tak dużej liczby gości zagranicznych. Wrażenia, jakie odniosą z wyglądu zewnętrznego miasta, będą może, dzięki tej inspekcji, bardziej dodatnie, a byłyby jeszcze lepsze, gdyby magistrat zechciał wykazać większą, jak dotychczas troskę o estetykę stolicy.

A teraz swego rodzaju sensacja. Oto jedno z pism podało, że do znanej letniej kawiarni „Łobzowianki" przybył... bankier Loevenstein z jakaś urodziwą damą. Gdy zajęli miejsca przy stoliku, jeden z gości poznał rzekomego Loevensteina i, wskoczywszy na krzesło, oznajmił o tem publiczności. Bankier i jego towarzyszka przeskoczyli przez parkan, wsiedli do auta i znikli.

Depesze o tragicznym losie prawdziwego Loevensteina stwierdziły wkrótce, że był to jakiś niewczesny kawał.

W teatrach mieliśmy dwie premjery. W Narodowym wznowiono jedną z najlepszych sztuk Perzyńskiego — „Szczęście Frania", ze Stefanem Jaraczem, który postać Frania zalicza do rzędu swych najświetniejszych kreacyj. Grze tego znakomitego artysty krytyka nie szczędzi zasłużonych pochwał. Sztuka ma zapewnione dłuższe powodzenie. Wznowiona w teatrze Małym „Prawdziwa Miłość" Roberta Bracco nie posiada jakichś wybitniejszych walorów artystycznych i sukces swój opierać będzie chyba tylko na talencie głównych wykonawców: Malickiej i Węgierki.

Z nowemi rewjami wystąpiły: „Morskie Oko", wysuwające się zdecydowanie na czoło tego typu teatrów w Warszawie, oraz „Qui Pro Quo", dając coraz lepszy program w zespole „drugiej załogi". Powrotu pierwszej, która rozśmiesza obecnie Lwów, oczekujemy tu z niecierpliwością.

Zaw.

Warszawa, w lipcu.

LITWA ZAPRZECZA.

Praga, 24 lipca (PAT). Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomościom o zarządzeniach wojskowych, które miałyby jakoby przedsięwzięte wzdłuż linji demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Sądy przysięgłych
w świetle nowej procedury karnej.

Konstytucja nasza w rozdzale IV zatytułowanym: „Sądownictwo” zawiera następujący przepis: „Do orzekania o zbrodniach zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny, podlegające sądom przysięgłym, organizację tych sądów i tok postępowania określą szczegółowe ustawy”.

Jak z powyższej normy widzimy, prawodawca polski już w 1921 roku przesądził kwestję, iż sądy przysięgłych mają w Polsce prawo obywatelstwa. W tym stanie rzeczy Komisja Kodyfikacyjna, opracowując ustawę postępowania karnego i nie mając wątpliwości zasadniczych, zajęła się szczegółowem unormowaniem instytucji sądów przysięgłych. Nowa procedura karna, wchodząca w życie z dniem 1 lipca 1929 r., poświęca sądom przysięgłych 55 artykułów (385—440).

Zainteresowanie opinji publicznej w tej chwili koncentruje się dokoła kwestji, jakie sprawy rozpoznawać będzie sąd przysięgłych. Na to pytanie udziela wyraźnej odpowiedzi zacytowany na wstępie artykuł konstytucji, a szczegółowiej ujmuje to art. 20 nowej procedury, który zarządza: Sąd okręgowy z udziałem przysięgłych, jako sąd przysięgłych, rozpoznaje sprawy: a) o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę śmierci, a więc np. zabójstwo z chęci zysku lub bezterminowego pozbawienia wolności, b) o przestępstwa, za które najniższy ustawowy wymiar kary wynosi dziesięć lat pozbawienia wolności, i c) o przestępstwa, które ustawa poczytuje za polityczne.

Przechodząc do budowy sądów przysięgłych, zaznaczyć należy, iż Komisja Kodyfikacyjna w pracy swej stanęła przed trudnością zasadniczą. Chodziło o to, czy na grunt nasz przeszczepić sąd typu angielskiego, t. j. złożony z 2 ciał, trybunału i ławy przysięgłych, orzekającej tylko o winie, czy też wprowadzić sąd ławniczy typu niemieckiego, w którym sędziowie zawodowi orzekają wspólnie z przysięgłymi we wszystkich kwestjach, zarówno prawnych, jak i faktycznych. Sądy drugiego typu istnieją w Niemczech, Bułgarji, a częściowo i w Szwajcarji, tylko niektóre ustawodawstwa, jak holenderskie, japońskie, tureckie i serbskie wcale sądów przysięgłych nie znają. Komisja Kodyfikacyjna, ze względu na ujemne wyniki doświadczeń z sądami ławniczemi i z szeregu innych względów praktycznych, uznała za wskazane wprowadzić u nas sąd przysięgłych typu angielskiego, t. j. na pytanie, czy oskarżony jest winien danego przestępstwa, odpowiedzi „tak” lub „nie„ udzieli u nas ława przysięgłych, na pytanie zaś jaką należy wobec uznania winy wymierzyć oskarżonemu karę, udzieli odpowiedzi trybunał, złożony z 3 sędziów zawodowych (prawników)).

Na wstępie każdych roków przysięgłych odbywa się jawne posiedzenie wstępne, na którem przewodniczący trybunału układa listę ławy przysięgłych, odbiera od nich przysięgę, a wreszcie poucza przysięgłych o ich prawach i obowiązkach. Po załatwieniu powyższych formalności rozpoczyna się proces karny. Stawiennictwo oskarżonego na rozprawę przed sądem przysięgłych jest zawsze obowiązkowe. Pod tym względem ustawa nasza, idzie śladem niemal wszystkich ustaw państw zachodnio-europejskich.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w sprawie, po udzieleniu przez przysięgłych odpowiedzi na postawione im pytania co do winy zapada wyrok. Przed sądem zwykłym dla strony niezadowolonej z wyroku istnieje droga apelacji. W postępowaniu przed sądem przysięgłych apelacja nie istnieje. Jednakże art. 436 nowej procedury wprowadza jakby surogat apelacji. Oto trybunał może uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, jeżeli jednomyślnie uzna, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli potwierdzająco, lub zaprzeczająco na pytanie co do winy. Gdy po raz drugi inna ława przysięgłych wyniesie w tejże sprawie taką samą uchwałę, wówczas tej drugiej uchwały trybunał uchylić nie może, Z przepisu powyższego widzimy, iż sędziowie zawodowi kontrolują jakgdyby przysięgłych i dopiero za drugim razem okazuje się, która teza „winien” czy „niewinien” ma zwyciężyć.

Z powyższych uwag nader ogólnikowych wynika, iż prawodawca polski oparł instytucję sądów przysięgłych na najnowszych zdobyczach i doświadczeniach praktyki kryminalnej państw zachodnich. **K. K.**

Taktyka Waldemarasa
w oświetleniu prasy francuskiej.

Stanowisko Litwy jest przedmiotem ciągłych komentarzy prasy francuskiej najrozmaitszych odcieni, upatrującej stale w niem niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. „Quotidien” oświadcza, iż Waldemaras to najniebezpieczniejszy podżegacz czasów obecnych, gdy Polska przeciwnie wniosła do rokowań jaknajwięcej dobrej woli. Jedyna nadzieja leży w decyzji Ligi Narodów. Kwestja tylko czy Rada Ligi potrafi być jednomyślną w powzięciu nieodzownych środków. Podniesienie przez Waldemarasa kwestji rewizji granic, może — zdaniem autora artykułu — stanowić zachętę dla wszystkich niezadowolonych z sytuacji, wytworzonej przez traktat wersalski. Liga Norodów odrzuci niezawodnie podobne pretensje, zaznaczyć jednak należy, że sprawy nie ułatwia stanowisko pewnych odłamów francuskiej partji socjalistycznej.

Gabriel Cudenet nazywa w „Ere Nouvelle” Waldemarasa liliputem, wyobrażającym sobie, że jest on powołanym do odegrania roli Dawida w zwaleniu jednego z Goljatów europejskich. Małe państewko litewskie nie stanie się poważnym przeciwnikiem, lecz w rękach pewnych dyplomatów może być niebezpiecznym mącicielem. Powstaje pytanie, czy wielkie mocarstwa, stojące na straży ustalonej przez traktaty sytuacji tolerować będą do nieskończoności stałe stwarzanie trudności Polsce, której byt zależy od utrzymania tej sytuacji.

W „Victoire“ Jerzy Bienaime podkreśla bezcelowość wznowiania rokowań polsko-litewskich w Genewie, Kownie, Warszawie czy Królewcu, gdyż rezultat będzie zawsze jednakowy. Całe zagadnienie leży w sprawie Wilna, w której Polacy i Litwini stoją na dwóch djametralnie przeciwnych biegunach. Autor przypomina rozmowę swą, przeprowadzoną w roku 1920-tym w Kownie z Balutisem. Z rozmowy tej wynikało, że Litwini chcą zagarnąć ogromną połać ziem polskich i białoruskich, figurujących jako terytorjum litewskie na wiszącej w gabinecie Balutisa mapie. Oczywistem jest, że w myśl tych apetytów Waldemaras dąży jedynie do wygrania na czasie w nadziei, że dzięki skrytemu poporciu Niemiec i otwartym zachętom Moskwy, potrafi otrzymać nagrodę za nieprzełamany swój upór.

Co się dzieje w Z. S. S. R.?

Kryzys handlu prywatnego. — Prześladowanie inteligencji. — Kiereński przestaje wydawać swoje pismo jako gazetę codzienną. — Użycie wsparć dla „biedniaków”.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. gospodarczego, liczba handlowych firm prywatnych na Ukrainie zmniejszyła się o *22.5%*, zaś obroty handlu prywatnego skurczyły się w porównaniu z drugiem półroczem r. ub. o *26%*. Kryzys handlu prywatnego obejmuje przedewszystkiem branże: bławatną, metalurgiczną i zbożową.

Prześladowanie inteligencji pracującej w fabrykach wzmaga się teraz coraz bardziej Pod pokrywą walki z kontrrewolucją ekonomiczną, Sowiety przeprowadzają tak liczne rewizje, że uniemożliwiają pracę w zakładach przemysłowych Rewizje są dokonywane przez różne organy sowieckie na własną rękę, wobec czego w niektórych zakładach odbywa się dwie lub trzy rewizje miesięcznie. W fabryce wyrobów tytoniowych w Rostowie nad Donem w przeciągu 8 miesięcy przeprowadzono 53 rewizje!

Organ Kiereńskiego „Dni”, który w swoim czasie wychodził w Berlinie, potem zaś przeniesiony został do Paryża, zamienił się na tygodnik. „Dni” jako pismo tygodniowe przeznaczone są wszakże nie tyle dla emigracji rosyjskiej, ile dla ludności ZSSR. Wysyłane będą do Rosji, rzecz jasna, drogą konspiracyjną. Praca dla ludności ZSSR — są słowa zapowiedzi nowego tygodnika — powinna być najwyższym celem polityków i dziennikarzy na emigracji. Cała emigracja uznaje obecnie niemożliwość restauracji monarchistycznej i socjalnej w Rosji, uznaje, że Rosja nie przestała istnieć po przewrocie październikowym w roku 1917, że odrodzenie Rosji nastąpi z pomocą jej własnych sił bez udziału zbrojnej siły obcej. Obecnie obudziły się w Rosji sowieckiej własne czynniki polityczne. Aktywność tych czynników niema nic wspólnego z aktywnością terrorystyczną emigracji monarchistycznej. Czynnikom tym trzeba jedynie wskazówek ideologicznych oraz wolnej prasy. Utworzenie tygodnika „Dni”, przeznaczonego dla ludności ZSSR, ma zadość uczynić częściowo tej potrzebie.

„Komunist” donosi, że na wsi ukraińskiej wzmaga się ruch przeciwko Sowietom. Rady wiejskie składające się z włościan nie wykonywują zarządzeń władz centralnych. W okręgu odeskim ustalono, że naogół rady wiejskie z funduszów udzielonych na wsparcie t. zw. „biedniaków” wspomagały zamożnych włościan. Na Podolu rada wiejska w Ksawerówce nie chciała przeprowadzać konfiskaty ziemi zamożnych włościan. Władze centralne rozwiązały około 120 rad wiejskich oskarżając je o wykroczenia przeciwko zasadom komunizmu.

Echa tragicznej wyprawy.

Oslo, 24 lipca. (AW). Ponure wiadomości o zgonie Mariano i ciężkiej chorobie Zappi'ego nie zostały dotąd jeszcze dostatecznie potwierdzone. Tutejsze poselstwo włoskie uważa wiadomości za nieprawdziwe. Natomiast wczoraj popołudniu rozeszły się pogłoski, iż Zappi istotnie jest chory, a nawet cierpi na obłęd. Nastrój wobec włoskich członków ekspedycji gen. Nobile, a zwłaszcza wobec samego generała, jest tak dalece wrogi, iż członkowie nieudałej ekspedycji zmuszeni będą odbywać podróż przez Szwecję i Norwegję w wagonach zaplombowanych.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników ze Sztokholmu, rząd szwedzki zdecydował się stanowczo na odwołanie wszystkich uczestników ekspedycji polarnej ze Szpicbergu. Krok ten należy przypisać temu, że rzeczoznawcy uważają za rzecz wykluczoną, aby Amundsen wraz z towarzyszami był jeszcze przy życiu. Według doniesień norweskiego ministerstwa obrony krajowej, okręty wojenne francuskie i norweskie będą w dalszym ciągu kontynuowały poszukiwania zaginionych.

Kopenhaga, 24 lipca. (ATE). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, jakoby kpt. Meisterlin, szef norweskiego towarzystwa żeglugi napowietrznej cywilnej, miał oświadczyć, że wszelkie dalsze poszukiwania „Lathama“ są skazane na niepowodzenie. Samolot był zanadto obciążony i dlatego też zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że niebawem po starcie spadł i utonął w falach.

Oslo, 24 lipca. (ATE). Jeden z dzienników „Dagbladet” żąda, aby norweskie towarzystwo geograficzne poczyniło w porozumieniu z podobnymi towarzystwami w Sztokholmie, Kopenhadze, Londynie, Paryżu, Rzymie, Leningradzie i Waszyngtonie potrzebne kroki celem wyświetlenia przyczyn katastrofy sterowca „Italji“. Należy zebrać wszelkie materjały i zbadać je w sposób wyczerpujący. Pozatem należy wysłać przedstawiciela na Szpitzberg, któryby zbadał stan rzeczy na miejscu, a również udał się na pokład łamacza lodów „Krassin“. Jako członków zamierzonej organizacji wymieniają m. in. słynnych uczonych Fridjof Nansena, Sven Hedina i Charles Ribota. Okręty wojenne „Tordenskjöld” i „Strassbourg“ przybyły do Trompsoe. Kierownik ekspedycji ratunkowej wysłanej na poszukiwania Amundsena, odbędzie szereg narad z czynnikami mierodajnemi. Podobno postanowiono kontynuować poszukiwania.

PRZERWANY LOT.

Paryż, 24 lipca (PAT). — Ministerstwo marynarki donosi, że lotuik Paris, który przybył wczoraj do Horty, pragnie sprawdzić działalność motoru swego samolotu i dlatego odleci w dalszą podróż dopiero za kilka dni.

Z III. MIĘDZYNARODÓWKI.

Moskwa, 24 lipca (PAT). Wczoraj prezydjum kongresu III. Międzynarodówki zwołało nadzwyczajne posiedzenie, na którem rozpatrywana była sprawa Polskiej Partji Komunistycznej ozaz partji komunistycznej zachodniej Białorusi. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

WILLIAM J. LOCKE. 40)

Jesienna miłość.

Spotkało mnie chłodne przyjęcie. Rozalja podała mi rękę obojętniej niż zwykle i korzystała z pierwszej sposobności, aby zostawić mnie w tête-â-tête ze swoją matką, która oziębłym tonem prowadziła rozmowę o panującym upale. Herbata tego dnia była jeszcze chłodniejsza niż zwykle.

Spotkałem Judytę w myśl umowy w ogrodzie Kensington i poszedłem z nią do domu. Wspomniałem o tem chłodnem przyjęciu.

— Mój drogi człowiecze — zauważyła Judyta — nie znoszę tego zwrotu. Judyta używa go zawsze we wstępie do jakiejś niemiłej uwagi — mój drogi człowiecze, ani na chwilę nie wątpię, że cieszysz się w Londynie tak niesmaczną opinją, jak nikt inny. Aby korzystać z poważania jakim cieszył się Salomon brak ci przeciwwagi w postaci jego żon, nic więc dziwnego, że twoi pobożni krewni są zgorszeni.

Zaznaczyłem, że jest to potworne. Judyta odcięła, że sam na siebie sprowadziłem obmowę.

— Cóż mogę zrobić? — spytałem.

— Umieścić ją w jakiejś podmiejskiej rodzinie, jak należało to zrobić od początku. [illegible] jakkolwiek nie jestem surowa, uważam za wysoce niewłaściwe abyś miał ją przy sobie samą jedną w domu.

— Moja droga, jest przecież Antonina.

— Tsss — czy coś w tym rodzaju wycedziła Judyta.

— I Stenson. Przecież widząc Stensona nikt nie może mieć najmniejszej wątpliwości co do nienagannej przyzwoitości jego pana

— Naprawdę brak mi z tobą cierpliwości — powiedziała Judyta.

Rozmowa z nią o Carlocie jest beznadziejną. Nie będę nigdy więcej poruszał tego tematu.

Usiedliśmy na chwilę pod drzewami, rozprawiając na tematy rzeczowe.

Podoba się jej praca dla Willonghby. Ranki spędza w British Museum wśród ksiąg, wieczory zaś poświęca na porządkowanie swych wiadomości. Willonghby wielce ją zachwala.

— Jest jeszcze coś, co cię bardzo ucieszy — mówiła dalej. — Czy zgadniesz, kto mnie wczoraj odwiedził? Pani Willonghby. Mąż jej życzy sobie, abym spędziła sierpień i wrzesień w willi. którą wynajęli w North Wales i pomagała mu przy jego nowej książce, wiesz, jako sekretarka prywatna. Powiedziałam jej, że nigdzie nie bywam. Muszę dodać, że widziałam ją po raz pierwszy. Położyła mi rękę na ramieniu i rzekła w niesłychanie słodki sposób: „Wiem o wszystkiem, droga pani i oto dlaczego postanowiłam przyjść tu sama jako poseł Harolda!” Prawda, jak to pięknie z jej strony?

Spojrzała na mnie, a oczy jej były pełne łez.

— Mój drogi, nie jestem przecież złą kobietą?

— Najdroższa — odpowiedziałem do głębi wzruszony, — jesteś najlepszą kobietą na świecie. Nie czyniąc tobie bynajmniej łaski pani Willonghby zdobyła dla siebie samej nieoceniony dar twojej przyjaźni.

— Ach — powiedziała Judyta — mężczyzna nie potrafi tego ocenić.

W rzeczywistości mężczyźni nie są tak tępymi głupcami, jak kobiety to sobie wyobrażają. Z krystaliczną jasnością zdaję sobie sprawę z tego, co znaczy dla Judyty zaproszenie pani Willonghby. Kobiety znajdują chorobliwe zadowolenie w wyobrażaniu sobie, że naturę ich ożywiają tajemnicze wzruszenia i motywy, których zgruba ciosana natura męska nie jest w stanie zrozumieć. W najgłębszych tajnikach swego serca kobieta uważa za niezmierne pokrzepienie to, że czuje się niezrozumianą. Nawet Judyta — ten doskonały towarzysz — będąc intelektualnie przekonaną, że różnica płci nie jest przeszkodą dla całkowitego poznania kobiety przez mężczyznę, lubi pielęgnować mały tajemniczy kącik swej natury, na którą mężczyzna ze względu na swoją męskość pozostanie wiecznie ślepy. Ale inteligentny i niestrudzony mężczyzna nie miałby trudności w ocenie tego, co jest właściwie tylko punktem widzenia; tylko w niedyskretnem ujawnianiu rzeczy, które kobieta widzi z owego punktu widzenia, równa się on dwuletniemu dziecku. Poprzednio wyznałem, że nie rozumiem Judyty — innemi słowy tego całego splotu przeciwieństw, z którego jej ja się składa, że nie zadałem sobie trudu poddania jej specjalnym mikroskopijnym studjom. Taka naukowa analiza byłaby niedyskrecją w stosunku do którejkolwiek ze znajomych pań. zwłaszcza zaś w stosunku do tej, która darzy mnie wyjątkowem uczuciem. Również niedozwolone dla przyzwoitego mężczyzny byłoby obliczanie jej wymiarów umysłowych jak i wymiarów ciała, ukrytego pod jej ubiorem. Urok ludzkich stosunków w znacznej mierze polega na nieokreślonym poczuciu, że każde indywiduum w istocie posiada więcej zalet, niż to się z pozorów wydaje. Ale dzieje się to, jak mówię, z rozmysłem. Każdy wie doskonale, że nadobna młoda kobieta nie ukrywa pod suknią ogona syreny, lecz parę zwykłych nóg. Każdy wie, że po przeżyciu pewnych dokładnie określonych doświadczeń pod tą czy inną maską musi kryć się pewien określony szereg uczuć. Dlatego przypuszczenie, że nie mogę zrozumieć jej uczuć w związku z zaproseniem pani Willonghby jest ze strony Judyty nonsensem.

(C. d. n.)

Wyrok Sądu Doraźnego

na sprawców napadu przy ul. Głębokiej.

Dzisiaj zapadł wyrok przeciw sprawcom napadu na urząd pocztowy. Trybunał sądu doraźnego dziś o godz. 11 przedpołudniem ogłosił wyrok skazując Ordyńca i Płachtynę na **karę śmierci**.

Myrosza na **7 lat ciężkiego więzienia** i Kaczmarskiego na **5 lat ciężkiego więzienia**.

Pozostałych oskarżonych a to Skickiego i Sztokałę oddano sądowi przysięgłych. Skazani na karę śmierci wnieśli do P. Prezydenta Rzplitej prośbę o ułaskawienie.

Z Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu zatwierdzono statut podatku hotelowego w wysokości 20%, od którego zwolniono młodzież studjującą, wojskowych, urzędników, posłów i senatorów; statut poboru opłat od właścicieli kamienic za czyszczenie jezdni przed ich domami i realnościami. Uchwalono urządzić dworzec autobusowy przy pl. Strzeleckim i pobierać za to 20 zł. rocznie od autobusu.

Niektóre firmy zwróciły się o wyrównanie strat, poniesionych przy budowach miejskich, jak np. baraków przy ul. Pełtewnej i t. d. Próśb tych nieuwzględniono.

W dalszym ciągu uchwalono szereg subwencyj, m. in. dla Braci Albertynów za II. kwartał b. r. 1.500 zł.; Bursie sierót przy pl. Strzeleckim im. Melzerowej 2.000 zł.; Miejskiemu Zakładowi opieki dla sierót na odzież i bieliznę 1.500 zł.; Małapolskiemu Związkowi śpiewaków i muzyków 1.000 zł.; Towarzystwu „Eecho"-Macierz 1.000 zł.; Samopomocy zjednoczenia młodzieży akademickiej 1.000 zł.; Związkowi harcerstwa polskiego subwencje na czasopismo „Skaut" 3.000 zł.; Polskiemu Towarzystwu emigracyjnemu 500 zł.; Komitetowi budowy kościoła w Brzuchowicach 1.000 zł.; Bursie grunwaldzkiej 5.000 zł.; Związkowi inwalidzkiemu W. P. 500 zł.; Komitetowi odbudowy Katedry ormiańskiej 5.000 zł.; Towarzystwu miłośników przeszłości Lwowa 1.500 zł.; Związkowi podoficerów rezerwy 500 zł.; Towarzystwu młodzieży im. Kościuszki 500 Długosza 1.000 zł.; Polskiemu Towarzystwu historycznemu 3.000 zł.; Wojewódzkiemu Komitetowi pomocy polskiej młodzieży akademickiej 6.000 zł.; Związkowi teatrów i chórów włościańskich 1.500 zł.; temuż Zw. za współpracę w teatrze miejskim przy wystawianiu przedstawień popularnych 2.000 złotych.

Uchwalono nadto zaciągnąć pożyczkę w Banku Rolnym w kwocie 1,000.000 zł. na zakupno zboża dla Miejskich Zakładów aprowizacyjnych w celu stworzenia rezerw zbożowych.

Uchwalono wydzierżawić 3 morgi gruntu przy ulicy św. Zofji p. Kupczyńskiej za 643 zł.

W końcu uchwalono szereg konsensów budowlanych. Między innymi zatwierdzono plan budowy szkoły Reja przy placu Misjonarskim. Dalej uchwalono budowę gimnazjum Królowej Jadwigi przy ulicy Dwernickiego, kosztem 1.591.637 zł. W sprawie tej postanowiono rozpisać przearg i w tym jeszcze roku przystąpić do budowy, asygnując kwote 500.000 zł.

Zatwierdzono plan rozbudowy szkoły Marji Magdaleny oraz polecono architektowi Obmińskiemu opracować projekt budowy szkoły Szaszkiewicza.

ZE ŚWIATA.

CZŁONKOWIE RODZINY CARSKIEJ NA WYGNANIU.

Rosyjska prasa emigracyjna, która w ostatnich dniach poświęciła liczne artykuły tragicznej rocznicy zamordowania Mikołaja II i jego najbliższej rodziny, rozpisała się też przy tej sposobności o żyjących członkach dynastji Romanowów.

Okazuje się, iż dynastja Romanowów, która straciła podczas rewolucji 17 swych członków, zamordowanych przez bolszewików, jest jednak dość licznie reprezentowana na emigracji. W Kopenhadze mieszkają: cesarzowa wdowa Marja Teodorówna, jej córka w. ks. Olga Aleksandrówna z mężem pułk. Fulikowskim, oraz jeden z synów w. ks. Aleksandra Michajłowicza, ks. Bazyli. Druga córka cesarzowej Marji Teodorówny, w. ks. Ksenja, żona wyżej wymienionego w. ks. Aleksandra Michajłowicza, mieszka wraz z mężem i dwoma synami we Francji. Dwaj inni jej synowie, ks. Dymitr i ks. Rostysław, mieszkają w Ameryce, ks. Andrzej zaś w Anglji. Córką w. ks. Ksenji jest ks. Irena, żona słynnego zabójcy Rasputina, ks. Feliksa Jusupowa. We Francji również mieszka były głównodowodzący armii rosyjskiej podczas wojny światowej, obecnie zaś przywódca większej części emigracji rosyjskiej, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz z żoną, w. ks. Anastazją i rodziną brata w. ks. Piotra, złożoną z 4 osób. Również we Francji mieszka obecnie pretendent do tronu rosyjskiego, w. ks. Cyryl Włodzimierzowicz z żoną, synem i córką. Druga córka w. ks. Cyryla, żona niemieckiego księcia von Meiningen, mieszka w Niemczech. Bracia w. ks. Cyryla, wielcy książęta Borys i Andrzej, mieszkają na południu Francji. Pierwszy z nich ożenił się po rewolucji z córką kupca Jelisiejewa, drugi zaś — ze słynną baletnicą Matyldą Krzesińską, która używa obecnie tytułu ks. Krasickiej. Siostra tych wielkich książąt, księżna grecka Helena, mieszka w Paryżu. Również w Paryżu pracuje, jako właściciel wielkiej prcowni artystycznych haftów w. ks. Marja Pawłówna, żona ks. Putiatina. Jej brat, w. ks. Dymitr Pawłowicz, ożenił się przed rokiem z córką miljonera amerykańskiego Emery i mieszka w Londynie. Z małżeństwa tego urodził mu się niedawno syn, któremu król angielski nadał tytuł księcia Romanowa-Iljinskija. Prócz tej rodziny w Anglji mieszkają jeszcze: w. ks. Michał Michajłowicz, ks. Jerzy Konstantynowicz i siostra jego, ks. Wiera Konstantynówna. Są to dzieci zmarłego podczas wojny światowej poety rosyjskiego, w. ks. Konstantego Konstantynowicza. Z licznej rodziny tego wielkiego księcia pozostali przy życiu, prócz wyżej wymienionych, wdowa po nim w. ks. Elżbieta, zamieszkała w Szwecji, ks. Gabrjel Konstantynowicz, mieszkający w Niemczech, oraz wdowa po ks. Bagration-Muchrańskim, ks. Tatjana, zamieszkała w Szwajcarji. W Jugosławji mieszka wdowa po ks. Janie Konstantynowiczu, ks. Helena, siostra króla Jugosławii Aleksandra, z synem Wsiewołodem i córką Katarzyną. Z dwóch córek rozstrzylanego przez bolszewików w. ks. Jerzego Michajłowicza jedna jest żoną obywatela amerykańskiego miljardera Loedsa, druga zaś żoną oficera marynarki angielskiej, ks. Battenberga.

REAGOWANIE ZWIERZĄT NA BÓL.

Psychologja zwierząt niewielu wynikami może się poszczycić. Do niedawna zadawalano się przypisywaniem niższym tworom zwierzęcym uczuć i wyobrażeń podobnych ludzkim. Tymczasem świat, który tym organizmom się przedstawia i na który one reagują, jest tak odmienny od naszego jak i budowa ich ciała oraz organa zmysłowe różnią się od naszych. Stad trudno psychologowi rozstrzygnąć najprostsze kwestje. Oprzeć się trzeba na obserwowaniu reakcji zwierzęcych i z różnic w zachowaniu się zwierzęcia wnioskować o tem, co zwierz spostrzega i jakie różnice może zauważyć. Jeśli więc pewne bakterje i wymoczki mają tylko dwie typowe reakcje, domyślać się należy, iż świat posiada dla nich tylko dwie właściwości, np. dodatnią i ujemną. Ale nawet badanie rozmaitości reakcji zwierzęcia nie pozwala na wnioski zbyt pohopne.

Powszechnie np. przypisujemy odczuwanie bólu bardzo niskim organizmom. Mówimy „wije się jak robak z bólu". Faktycznie, jeśli przetniemy dżdżownicę, to tylko część jej wije się. Natomiast część przednia, posiadająca zwoje nerwowe, pełza dalej, jakby nic się nie stało. Co więcej, jeśli tę tylną część znowu przetniemy, to znów przedni kawałek uspokojony, pełza w normalny sposób, a pozostały tylny wije się. Jakżeż więc można stwierdzać odczuwanie bólu przez dżdżownicę i mnóstwo innych robaków.

Nawet u daleko wyżej zorganizowanych organizmów, u owadów, stajemy przed zagadkami psychologicznemi. Oto mrówce, usadowionej na miodzie, można odciąć czułki i cały tułów, co nie przeszkadza przedniej części z głową zajadać miód dalej. Podobnie gąsienica zraniona na swym tylnym końcu, często pożera samą siebie. Pająk zwany krzyżakiem również najspokojniej zjada swą własną wyrwaną nogę.

Amputacje, jakich dokonywują same na sobie jaszczurki i raki, nie zdają się powodować u nich uczuć przykrych. Zastanowić nas musi też stoicyzm kotów a nawet psów, które mając złamaną nogę i skacząc na trzech, nie czynią wrażenia, aby odczuwały zbytnio bóle przy chwianiu się części złamanej. Zatem i u wyższych kręgowców odczuwanie bólu nie jest tak ostre i niema wielkiego biologicznego znaczenia jak u ludzi. Istotnie tam, gdzie instynkty i odruchy decydują o zachowaniu się organizmu, tam rola bólu niewielkie może mieć znaczenie.

NOWY SPOSÓB NARKOZY.

Francuskie czasopismo „Je sais tout" podaje wyniki bardzo ciekawych badań farmakologicznych, uwieńczonych odkryciem idealnego środka narkotyzowania. Rzeczą wielce charakterystyczną jest fakt, że nowy ten narkotyk jest oddawna znany i powszechnie używany wprawdzie nie w medycynie, lecz w technice. Jest nim acetylen. Próby poczynione najpierw na psach, wykazały niezwykłą skuteczność tego środka. Dwaj belgijscy uczeni, doktorzy Heymans i Bouckaert, użyli acetylenu przy operowaniu ludzi w 50 wypadkach i to przy zabiegach chirurgicznych, z których najkrótsza trwała kilka minut a najdłuższa trzy godziny.

Obaj lekarze stwierdzili, że ani w jednym wypadku pacjent nie poniósł uszczerbku na zdrowiu wskutek zastosowania tego środka. Pacjenci wdechują mieszaninę (80% acetylenu i 20% tlenu) i po 2—3 minutach następuje zupełne znieczulenie i obezwładnienie. Podczas całej operacji pacjent oddecha zupełnie normalnie, wyraz twarzy ma zupełnie spokojny i puls normalny. Również szybko dokonywa się obudzenia i co najważniejsze, bez przykrych następstw, jakie występują przy użyciu choloroformu i eteru, które są silnemi truciznami.

Sprawy gospodarcze.

Europejskie sieci komunikacji powietrznej. Według zestawienia pisma francuskiego „L'Avion", europejska sieć lotnicza wynosi 49.454 klm. Na pierwszem miejscu stoją Niemcy z siecią 17.706 klm., dalej następują: Francja — 11.940 klm., Holandja — 2.726 klm., Włochy — 2.235 klm., Anglja — 1.920 klm., Szwecja — 1.595 klm., Austrja — 1.495 klm., Polska (na 8 miejscu) — 1.287 klm., Szwajcarja — 1.285 klm., Rosja — 1.205 klm., Danja — 960 klm., Czechosłowacja — 732 klm., Węgry — 506 klm., Hiszpanja — 321 klm., Albanja — 220 klm., Rumunja — 200 kilometrów. Pozatem szereg państw posiada linje obsługiwane wspólnie. Niemcy. Austrja i Czechosłowacja obsługują wspólnie 545 kilometrów, Niemcy z Francją 916 klm., Niemcy ze Szwajcarją 640 klm., Włochy z Austrją 510 klm., Szwecja z Finlandją 415 klm. i Estonja z Finlandją 85 klm.

Podwyższenie stopy dyskontowej w New-Yorku. W ślad za Rezerwowym Bankiem w Chicago, podwyższył Federal Reserve Bank w New-Yorku stopę dyskontową z 4½ na 5% w stosunku rocznym. Jest to już druga podwyżka w ciągu ostatnich 3 miesięcy (pierwsza z 4 na 4½%). Główną przyczyną podwyżki stopy dyskontowej była chęć uśmierzenią wybujałej spekulacji giełdowej. Zwyżka nie wypływa więc z położenia amerykańskiego rynku pieniężnego, które jest nadal zadowalające. Podwyżka stopy dyskontowej w New-Yorku spowoduje, jak twierdzą sfery finansowe, silny przypływ kapitałów amerykańskich do Stanów Zjednoczonych, lokowanych dotychczas zagranicą, w szczególności w Londynie. Już teraz nastąpiło w Londynie zesztywnienie rynku, a funt szterling uległ w stosunku do dolara pewnej zniżce.

Sowieckie zakupy pszenicy na rynkach zagranicznych. Jak donosi P. I. E. w początku b. m. zupełnie niespodziewanie i przy niezmiernie umiejętnem wyzyskiwaniu konjunktury, poczyniła Rosja w jednym tygodniu zakupy pszenicy, sięgające 75.000 tonn. Zakupy te przyczyniły się do podniesienia cen na rynku światowym. Fakt ten wywołał wielką konsternację na poszczególnych rynkach zagranicznynch i spowodował dyskusję a temat, czy zakupy te dyktowane są faktycznem zapotrzebowaniem Rosji, czy też stanowią etap walki rządu sowieckiego z zamożniejszym stanem włościańskim.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 24 lipca 1928.

Obroty giełdowe: 5% Poż. Kon. 66.25. Pozagiełdowe: Schön 60.—. Jaworzno 17.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 24 lipca 1928.

Przy zupełnym braku zainteresowania ceny kształtują się w dalszym ciągu zniżkowo.

Tendencja nadal wybitnie zniżkowa, usposobienie wyczekujące.

Pszenica kraj. dwor. ex 1927 — 750—760 gr. Ceny rynkowe: 40.75—50.75. Pszenica kraj. dwor. ex 1927 — 730—740 gr. C. r. 47.75—48.75. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. C. r. 38.50—39.—. Owies małopolski ex 1927 450 gr. C. r. 45.25 do 46.25. Hreczka (ceny rynkowe) 43.25—45.25. Mąka pszenna 40% 87.50—88.50. Mąka pszenna 50% 78.50—79.50. Mąka żytnia 65% 67.50—68.50. Otręby żytnie 25.75—26.25.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8 86
Franki franc.	35 10	35·19	35 01
Kopenhaga	238 30	238 90	237 70
Sztokholm	238·65	239·25	238 05
Belgja	124·20	124·51	123 89
Holandja	358·70	359 60	357 86
Londyn	43·34½	43·33½	43·23
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·91·25	35·00	34·82
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·67	172·10	171·25
Wiedeń	125·75	126·06	125.44
Włochy	46·72	46 84	46 60

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·90
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86 25
dolarówka 87·00 86·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 23 lipca 1928.

Bank Polski	179	Chybie	68.69

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 24 lipca 1928.

Bank Handl.	117·00	Wysoka	186
Bank Pol.	179·00	Węgiel	99·00
BankZw. Sp. Zar.	81·00	Lilpop Rau	36·50
Dąbrowa	80	Modrzejów	41·50
Chodorów	172·00	Ostrowiec 115·00	112·00
Warsz. cuk.	62·50	Strachowice	51·75
Firiej	63·00	Klucze	7·10

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 23 lipca 1928.

Amsterdam	284·73	Bankverein	26·20
Belgrad	12·43·⅛	Bodenkredit	112·50
Berlin	168·86	Kreditanstalt	58·00
Bruksela	98·51	Anglobank	27 90
Budapeszt	123·33	Hipoteczny	87 50
Bukareszt	4·31¾	Kompas	0·87
Kopenhaga	138·10	Länderbank	31·80
Londyn	34·405¾	Merkury	23·00
Madryt	116·90	Unionbank	—·—
Medjolan	370·65	Obrotowy	108 25
N. Jork	707·65	Kolej północna	10·13
Paryż	27·70	Zivnosteńska	109 25
Praga	20·96	Czerniowce	75·50
Sofja	50·95	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·40	Kolej połudn.	13·95
Warszawa	79·32·00-79·60	Goleszów	159·00
Zurych	136·21	Cement	68 50
Amerykańskie	709·60	Browary	131·00
Bułgarskie	136	Alpiny	41·00
Niemieckie	168·60	Berg u. Hütten	740 00
Francuskie	27·80	Krupp	10·50
Włoskie	37·24	Poldi Hütte	149 00
Jugosłowiańskie	12·38	Prager Eisen	128·40
Polskie	37·27	Rima	129 05
Czeskie	20·93	Skoda	246 00
Węgierskie	123 16	Siersza	9·75
Szwajcarskie	136 25	Silesia	0 17
Angielskie	34·37	Zieleniewski	102·50
Holenderskie	136·33	Apollo	172 05
Rumuńskie	34·36½	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29.00
Renta majowa	0·671	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·69	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·95
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—
Tureckie	82·00	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 24 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·33½
Londyn	—·—	25·24½
Nowy Jork	—·—	5·19·35
Belgja	—·—	72·35½
Włochy	—·—	27·19½
Hiszpanja	—·—	85·47½
Holandja	—·—	209·00
Berlin	—·—	123·95
Wiedeń	—·—	73·26·00
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·77·50
Kopenhaga	—·—	138·82·50
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·38¼
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·53
Białogród	—·—	9·12·80
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·64½
Bukareszt	—·—	3·16½
Helsingfors	—·—	13·08½
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 24 lipca 1928.

Londyn	124·18	Holandja	1027·75
N. Jork	25·55	Praga	75·60
Belgja	355·75	Rumunja	15·60
Włochy	133·75	Niemcy	609 00
Szwajcarja	491·75	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 24 lipca 1928.

N. Jork	486·03	Niemcy	20·36
Holandja	12·08·15	Szwajcarja	25·246
Francja	124·18	Praga	164·00
Belgja	34·902	Wiedeń	34·48
Włochy	92·84	Warszawa	43 34

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 362/28. Rg. A. 366. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 8 czerwca 1928 r. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Eljasz Teiber eksport jaj w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: eksport jaj. Posiadacz firmy: Aron Teiber kupiec w Tarnopolu ul. Ostrogskiego. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wyciśniętem stampilją lub napisanem, własnoręczny podpis „Aron Teiber".

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 8 czerwca 1928. 6574

Firm. 713/27. Rg. A. 298. Z rejestru oddziału A. wykreślono dnia 12 listopada 1927. Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Herman Seiden. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka wyrobu wódek i likierów w sposób zimny. Skutkiem zaniechania przedsiębiorstwa. 6575

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Tarnopol, dnia 10 listopada 1927.

Firm. 703/27. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddziału C. I. wykreślono 12 listopada 1927. Siedziba firmy; Tarnopol. Brzmienie firmy: „Budulec" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: czynności handlowe i przemysłowe. Skutkiem braku funduszów. 6576

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Tarnopol, dnia 10 listopada 1927.

LICYTACJE.

E. III. 3243/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Aurelji Dębickiej odbędzie się dnia 17 września 1928 godzina 10 rano sala III. w podpisanym Sądzie licytacja połów realności whl. 620, 681, 835 i 956/III. dzielnicy ks. gr. gm. m. Lwowa łącznie. Wartości szacunkowe wynoszą w złotych: pierwszej 79158, drugiej 21619, trzeciej 27207 czwartej 27426. Najniższa oferta 77705 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6579

Sąd powiatowy S. I.
Lwów, dnia 25 czerwca 1928.

E. XVI. 1560/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gal. Kasy Oszczędn. we Lwowie odbędzie się dnia 18 września 1928 o godz. 10 rano w sali Nr. XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które się równocześnie zatwierdza. Księga gruntowa, gminy m. Lwowa Dz. II whl. 930 oznaczenie realności: Realność przy ul. Leszczyńskiego 38 składająca się z pbud. lk. 4897 pow. 783 m^2 i pg. 4422/1 pow. 710 m^2. Na parceli bud. stoi dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 51.170 zł., najniższa oferta 25.585 zł. Do realności whl. 930/II. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 11 okien i muszla wodociągowa oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6580

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.
Lwów, dnia 14 czerwca 1928.

E. 5443/27. Edykt. Dnia 5 września 1928 godziną 10 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja 49/60 części realności whl. 726 gminy Sławentyn, składającej się z pb. 252, na której pobudowane są chałupa i budynki gospodarcze, pgr. 863, 864, 865, 866, 867 ogród. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 5012 zł. zaś najniższa oferta 3342 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta przeglądać można każdego dnia w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 od godziny 9 rano. 6577

Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 4 lipca 1928.

SPADKI.

A. 171/28. Edykt. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Szymon Bąk, gospodarz w Chochołowie, zmarł dnia 4 marca 1928 r. z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli, zdziałanego wobec świadków Franciszka Rajskiego, Jacentego Wilczka i Józefa Styrczuli, które uznaje się za kodycyl. Ustawowych dziedziców zmarłego Aleksandrę, Bronisławę, Marjannę i Jana Bąków, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Andrzeja Frączystego gospodarza z Chochołowa. 6456

Sąd powiatowy, Oddział I.
Czarny Dunajec, dnia 27 czerwca 1928 r.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 398/27. Edykt. Marjan Piotrowski syn Adama i Emilji urodzony 15 sierpnia 1884 w Herbutowie i tamże zamieszkały, jako żołnierz b. armji austr., dostał się do niewoli rumuńskiej i tamże wedle niesprawdzonych wieści, umrzeć miał na wiosnę 1917 roku. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Reichowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6474

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 marca 1928.

T. 399/27. Edykt. Michał Hyszka syn Jana i Teodozji urodzony 2 stycznia 1889 w Trościańcu a w Lipicy górnej zamieszkały, jako żołnierz armji austr. dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w grudniu 1915 przebywał w Orenburgu, od tego czasu niema o nim wiadomości, Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 lutego 1928. 6473

T. 401/27. Edykt. Wasyl Chliwińskij syn Stefana i Ahafji urodzony 2 sierpnia 1882 w Podgrodziu i tamże zamieszkały, powołany do 55 pp. b. armji austr. zginąć miał w pierwszych miesiącach 1915 roku w Karpatach. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6472

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 marca 1928.

T. 402/27. Edykt. Jan Mogilewicz syn Pawła i Anny urodzony 24 sierpnia 1868 r. w Niemszynie i tamże zamieszkały, jako żołnierz 15 pp. b. armji austr. zmarł w roku 1917 w Albanji na malarję. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci, a małżeństwa za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Immerdauerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928. 6471

T. 408/27. Edykt. Atanazy Łuciów syn Jana i Anny urodzony 30 lipca 1876 w Lipicy górnej i tamże zamieszkały, jako żołnierz b. armji austr. dostał się do niewoli rosyjskiej, roku 1915 lub 1916 przebywać miał w szpitalu rosyjskim, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928. 6470

T. 410/27. Edykt. Maksym Bohów syn Wasyla i Juljany urodzony 27 sierpnia 1895 w Białokrynicy i tamże zamieszkały, jako żołnierz umrzeć miał w 1918 w niewoli włoskiej na skutek ran zadanych granatem, którego wybuch sam spowodował swą nieostrożnością, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6469

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 lutego 1928.

T. 298/27. Michał Truś urodzony w Wołostkowie 1888 żołnierz w 1915 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 6496

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 12 listopada 1927.

T. 445/27. Edykt. Nestor Dymyda syn Grzegorza i Ireny, urodzony 8 listopada 1896 w Sosnowie a zamieszkały w Chatkach ad Sokołów jako żołnierz armji austr. walczyć miał na froncie austr.-włoskim, i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 6475

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 18 lutego 1928.

T. 47/28. Edykt. Stefan Bobecki syn Romana i Anny urodzony 7 stycznia 1890 w Seredniem i tamże zamieszkały, powołany w 1915 roku do służby wojskowej armji austr. od stycznia 1914 roku nie dał o sobie żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6525

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 marca 1928.

T. IV. 32/28/3. Edykt. Franciszek Wróbel syn Michała i Marji urodzony 6 lutego 1897 w Wysokiej pow. Wadowice tam zamieszkały żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie z końcem roku 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6510

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 22 maja 1928 r.

T. IV. 41/28/3. Edykt. Jan Hernas syn Agnieszki urodzony 23 kwietnia 1899 w Sopotni wielkiej pow. Żywiec żołnierz 56 p. p. b. armji austr. ostatnią o sobie wiadomość jako ciężko ciężko chory dał ze szpitala rezerwowego Nr. 2 w Marmarossziget listem z dnia 16 września 1918, poczem wszelki dalszy ślad po nim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6511

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 18 maja 1928 r.

T. 56/28. Edykt. Mikołaj Klendij syn Wawrzyńca i Paraśki urodzony 26 marca 1893 r. w Leśnikach i tamże zamieszkały zaginął w niewoli rosyjskiej. Ostatnią wiadomość dał o sobie z Gubernji Wjatskiej w 1916 od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6529

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 marca 1928.

T. 114/28. Edykt. Mikołaj Pawliszyn syn Eljasza i Anastazji urodzony 26 listopada 1898 w Koniuchach i tamże zamieszkały, powołany w 1918 do wojska w b. armji ukraińskiej zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6531

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 maja 1928.

T. 57/28. Edykt. Michał Szewców syn Jana i Anny urodzony 5 sierpnia 1880 r. w Poruczynie i tamże zamieszkały, żołnierz armji austr. zaginął w 1918 w Palerno w niewoli włoskiej, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6530

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 marca 1928.

T. 55/28. Edykt. Grzegorz Kowalczuk syn Jana i Anastazji urodzony 8 lutego 1879 w Dryszczowie a zamieszkały w Puruczynie walczył w roku 1917 na froncie włoskim jako żołnierz armji austr., od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6528

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 marca 1928.

T. 54/28. Edykt. Piotr Jacyszyn syn Mikołaja i Ahafji urodzony 22 czerwca 1873 r. w Poruczynie i tamże zamieszkały dostał się w 1915 jako żołnierz do niewoli rosyjskiej, gdzie też zaginął. Od roku 1916 niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 marca 1928. 6527

T. 53/28. Edykt. Michał Moturniak syn Ignacego i Paraszki, urodzony 27 października 1889 w Poruczynie i tamże zamieszkały walczył jako żołnierz b. armji austr. na froncie włoskim gdzie też w 1918 dostał się do niewoli włoskiej. W czasie transportu jeńców pozostawiono go jako chorego w drodze, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6526

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 marca 1928.

T. 45/28. Edykt. Mikołaj Sodomorą syn Panteleona i Anastazji urodzony 15 grudnia 1889 w Iszczkowie [illegible] zaginął w 1916 roku, jako żołnierz armji austr., w czasie marszu na froncie włoskim. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do trzech miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6524

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928.

T. 43/28. Edykt. Stefan Darmoriz syn Michała i Anastazji urodzony 10 grudnia 1879 w Wołkowie i tamże zamieszkały dostał się w roku 1915 jako żołnierz armji austr. do niewoli rosyjskiej i tamże zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał o sobie znać. 6523

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1928.

T. 40/28. Edykt. Michał Iwańciów syn Mikołaja i Eufrozyny urodzony 28 listopada 1888 r. w Korostowicach, a zamieszkały w Sarnkach średnich powołany do armji austr. walczył na froncie rosyjskim pod Przemyślem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. Dr. Immerdauerowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 6522

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1928.

T. IV. 123/27/4. Leib Nute, urodzony w Tarnowie 1887, żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli rosyjskiej w 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 6448

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 maja 1928.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Robót Publicznych w Łucku poszukuje inżyniera na stanowisko Kierownika budowy kamieniołomów bazaltu w Janowej Dolinie w pow. Kowelskim, Woj. Wołyńskiego. Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę winni odznaczać się zdolnościami organizacyjnemi, co najmniej dziesięcioletnią praktyką fachową i złożyć następujące dokumenty w odpisach:

1) Dowód posiadania obywatelstwa Państwa Polskiego. 6360
2) Dyplom.
3) Metryka urodzenia.
4) Świadectwa odbytych praktyk i
5) własnoręcznie napisany życiorys.

Ze względu na wysokie wymagania co do kwalifikacji kandydatów, warunki wynagrodzenia do uzgodnienia, niezależnie od stopni służbowych.

Termin składania ofert upływa dnia 1 września r. b.

WOŁYŃSKA DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH W ŁUCKU.

Ogłoszenia prywatne.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się zgubione pozwolenie na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych Nr. 585 wydane przez Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych we Lwowie na nazwisko inż. Karola Jurasza. 6581

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy samochodem zgubione dnia 15 b. m. Eljasz Gelber, Działyńskich 5. 6582

Bilans Zamknięcia na dzień 31 grudnia 1927 roku, Firmy: Zakłady Przemysłu Drzewnego i Chemiczno-Drzewnego „KARPINA"

Spółka Akcyjna

we Lwowie, ul. 3-go Maja Nr. 9.

Stan czynny.		Stan bierny	
1. Gotówka w kasie . . .	4.863·61	1. Kapitał akcyjny	300.000·—
2. Banki	2.655·—	2. Banki	520.702·36
3. Eksploatacja leśna i zapasy materjał. leśnych . .	440.897·82	3. Wierzyciele	208.608·9[illegible]
4. Dłużnicy	497.703·56	4. Akcepty	48.798·38
5. Ruchomości	123 503·19	5. Sumy przechodnie . . .	32.943·4[illegible]
6. Akredytywy	20.055·97	6. Zysk za rok 1927 . . .	17.347·91
7. Papiery i udziały . . .	11.510·—		
8. Kaucje	22.147·—		
9. Weksle w portfelu . .	5.064·93		
	1,128.401·08		1,128.401·0[illegible]

Rachunek strat i zysków S. A. „Karpina" we Lwowie za rok 1927.

		Zyski.	
Koszty handlowe	45.753·81	Zysk na materjałach leśnych	259.054·5[illegible]
Eksploatacje przedsiębiorstw własnych	117.980·43		
Podatki	39.689·08		
Płace	38.283·34		
Zysk	17.347·91		
	259.054·57		259.054·5[illegible]

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.